



wici harcerskie kanady



**ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE
ROK XLVIII NUMBER 168 KWIECIEŃ, 2003**



ADRES REDAKCJI:

75 Humbercrest Blvd.,
Toronto, Ontario, M6S 4L2
email: wici@zhpkanada.ca

Komitety Redakcyjne:

phm. Błońska, Jadwiga
dz.h. Czuło, Janina
dhna. Chyla, Katarzyna
hm. Głogowska, Barbara
dz.h. Kalinowska, Wanda
dz.h. Łopińska, Anna
hm. Reitmeier, Izabela
phm. Ruszowski, Zdzisław

Fundusz „Wici” - ZHP Wici Fund

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do 30 września, 2003.

Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych.

Informujemy że anonimowych artykułów Redakcja nie drukuje.

Wypowiedzi umieszczane w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji. Druk: GraphPrint
Ink 905.274.9597



ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO, OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Association des Scouts Polonais au Canada

DO CZYTELNIKÓW

I już jesteśmy w drugim półroczu naszej pracy harcerskiej. Minęło, drogie naszym sercom, Boże Narodzenie, obchodziliśmy historyczne rocznice, uroczyste dni, chcąc przekazać młodym naszą historię, tradycje, zapoznać młodzież z wybitnymi ludźmi. Mieliśmy więc rocznicę wywózki Polaków na Sybir, Dzień Myśli Braterskiej (a może opiszeć jak to się odbyło u was?) miłe Walentynki, Dzień Kobiet, a już przecież niedługo będzie Wielkanoc wraz z wiosną, następnie uroczystości 3-cio majowe.

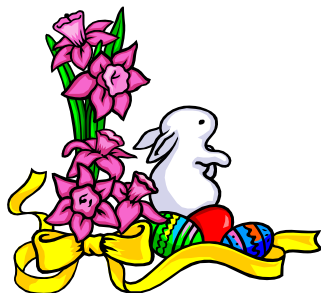
Opracowując programy, nie zapominajcie o ludowych piosenkach. Są one łatwe do zapamiętania, melodyjne, nadają się na każdą okazję i ładnie można je zainscenizować.

Wiosna mija szybko i nadchodzi lato. Warto już teraz pomyśleć o obozach i koloniach letnich. Trzeba bowiem opracować programy, zaprosić odpowiednie osoby na kierownicze stanowiska, nauczyć młodzież odpowiednich piosenek, pomyśleć o nazwie i celu obozu i.t.p. Tutaj wiele pomóc mogą starsi instruktorzy, którzy chętnie przełożą swoje długoletnie doświadczenie, usłużą radą i dostarczą odpowiednich materiałów.

„WICI” starają się w tym pomóc. A więc zabieramy się do pracy.

CZUWAJ!

Redakcja ‘Wici’



XXXIV Zjazd Okręgu ZHPpgK - KANADA

. w dniu 2-XI-2002 wybrał nowe władze

ZARZĄD OKRĘGU ZHP 'KANADA 2002-2004

Przewodnicząca	hm. Teresa Berezowska
1 wice-przewodnicząca	hm. Anna Mazurkiewicz
2 wice-przewodniczący	hm. Tadeusz Czuba
Kapelan Okręgu	ks. hm. Zbigniew Olbryś, T. Chr.
Sekretarz	hm. Hanna Sokolska
Skarbnik	dz.h. Halina Knutel
Z urzędu:	

Komendantka Chorągwi Harcerek	hm. Danuta Figiel
Komendant Chorągwi Harcerzy	hm. Leszek Muniak
Okr. Kier. St.H.	hm. Ewa Mahut
Okr. Kier. O.P.H.	dz.h. Halina Knutel
Członkowie:	

Organizacja Harcerek	Organizacja Harcerzy
hm. Elżbieta Morgan	phm. Marcin Grządka
hm. Krystyna Pogoda	phm. Filip Terlecki
hm. Krystyna Reitmeier	pwd. Dominik Knutel
Starsze Harcerstwo	dhna. Katarzyna Chyla
Organizacja P.H.	dz.h. Wanda Kalinowska
	dh. Stefan Gdyczyński
„WICI”	dz.h. Wanda Kalinowska

Sąd Harcerski:

Z Organizacji Harcerek	Z Organizacji Harcerzy
hm. Krystyna Burska	hm. Czesława Róg
hm. Danuta Hill	hm.M. Jan Szymański
hm. Barbara Stachula	
Z Organizacji Przyjaciół Harcerstwa	
Dz.h. Józef Gut	Dz.h. Anna Łopińska

Komisja Rewizyjna:

phm. Jadwiga Błońska	hm. Tadeusz Czuba
phm. Zofia Gużkowska	dz.h. Mieczysław Łopiński
hm. Elżbieta Szczepańska	phm. Michał Terlecki
dhna. Irena Urbaniak	



DOPÓKI MAMY CZAS CZYŃMY WSZYSTKIM DOBRZE

GAWĘDA KAPELANA

Gal. 6,10

Przed laty otrzymałem list z Polski od mojego przyjaciela kapłana. Papier listowy miał po lewej stronie u góry kontur dłoni z sercem oraz cytat z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów „Dopóki mamy czas czynmy wszystkim dobrze”. Zachowałem sobie ten list na pamiątkę.

Ten cytat św. Pawła doskonale oddaje naszą harcerską służbę bliźniemu. Dawniej był bardzo żywy zwyczaj codziennego, harcerskiego dobrego uczynku. W niektórych drużynach panował zwyczaj zawiązywania węzła na chuście, który można było rozwiązać dopiero po wykonaniu dobrego uczynku. Wydaje mi się, że ten zwyczaj chyba zanikł. Ale przecież nie o zwyczaj zewnętrzny chodzi, ale o to by każdy z nas miał serce na dłoni, byśmy radośnie siali dobro wokół siebie. Chętnie śpiewamy „Matkę”. Druga zwrotka tej pieśni właśnie mówi o sianiu dobra:

„Dzisiaj światu potrzeba dobroci-by niepokój zwyciężyć i zło,

Trzeba ciepła, co życie ozłoci, trzeba Boga, -więc ludziom nieśmy Go tak jak Ona..”

Sianie dobra, rodzi nowe dobro. Nasz z głębi serca płynący dobry czyn może komuś pomóc wyjść z załamania, dostrzec sens życia, powrócić do Boga.

W Austrii, w kraju dziś bogatym, były okresy wojenne i powojenne, w których brakło żywności, odzieży i opału. W takim trudnym okresie student spotyka na drodze do miasta staruszkę dźwigającą wiązkę gałęzi na opał. Bierze tę wiązkę na plecy i zanosí aż do domu staruszki. Ta wzruszona pyta jak mogłaby odwdzięczyć się za tę przysługę. Student myśląc, że ma przed sobą pobożną, starszą osobę, mówi:

Proszę zmówić w mojej intencji Ojcie nasz.

Dobrze zmówię – odpowiada – ale proszę wiedzieć, że to będzie pierwsze „Ojcie nasz”, które zmówię po dwudziestu latach. Różne nieszczęścia i krzywdy doznane od złych ludzi oddaliły mnie od Boga. Pana dobroć pomaga mi odnaleźć drogę do Niego.

Niechaj i innym szczęścia da harcerska dola radosna..... nasza harcerska postawa z sercem na dłoni.

Ks. Zbigniew Olbryś, hm.
Kapelan Zarządu Okręgu.



XXXIV ZJAZD OKRĘGU ZHP KANADA

W dniu 2 listopada, 2002 roku, zgodnie z regulaminem odbył się Zjazd Okręgu oraz konferencje wszystkich organizacji harcerskich łącznie z wyborami nowych władz na następne dwa lata. Parafia kościoła św. Maksymiliana Kolbe w Mississauga udostępniła nam salę parafialną na to spotkanie.

Frekwencja jak zwykle dopisała, szczególnie ze strony młodych instruktorek i instruktorów. Wszyscy uczestnicy Zjazdu byli bardzo zadowoleni, że mieliśmy niezwykłą okazję gościć przedstawicieli Władz Naczelnych ZHPpgK z Wielkiej Brytanii w osobach: naczelniczki harcerek, druhny hm. Teresy Ciecierskiej, naczelnika harcerzy druha hm. Edmunda Kasprzyka i szefa Głównej Kwatery druha hm. Andrzeja Borowego.

Hm. Teresa Berezowska dokonała otwarcia XXXIV Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego ZHPpgK. Witając wszystkich obecnych pamiętała również o tych instruktorach, którzy odeszli z naszych szeregów w ostatnim czasie na „wieczną wartę”.

Wspólnie odśpiewano Hymn Harcerski, a do odmówienia modlitwy poproszono księdza kapelana hm. Zbigniewa Olbrysa.

Przewodniczącą Zjazdu została wybrana hm. Ewa Muniak. Program Zjazdu Okręgu przyjęto z małymi poprawkami. Po wysłuchaniu sprawozdań przystąpiono do realizacji przyjętego programu obrad. Oprócz tego dla wszystkich obecnych instruktorów dużym wyróżnieniem była wspaniała okazja do bliższego poznania przedstawicieli najwyższych władz ZHPpk, których siedziba jest w Londynie, Wielka Brytania. Uczestnictwo tych osób pozwoliło nam rozwiązać wiele spraw od razu, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni. Okazało się, że spraw do omówienia nie brakuje, chętnych do dyskusji było wielu, ale czasu jest stanowczo za mało, szczególnie na konferencji.

Wniosek na przyszłość – grono instruktorów winno spotykać się częściej, bo rzeczowe wypowiedzi dają dużo dobrych pomysłów, które mogą być zawsze przydatne w celu wychowawczym. Warto zapraszać na wszystkie spotkania instruktorskie szczególnie te osoby, które mogą służyć radą i bogatym doświadczeniem. Mam na myśli tych instruktorów, którzy organizowali i zakładali ZHP w Kanadzie i do dziś są w naszych szeregach. Nie będę wymieniał nazwisk, bo lista jest naprawdę bardzo długa z czego możemy być dumni jako organizacja wychowawcza.

Nasza Konferencja Harcerzy nie była łatwa, może dlatego, że przygotowana nie została po harcersku, czyli nie dopięta na ostatni guzik – czasami i tak bywa. Całość uratował młody instruktor z Montrealu który sprawnie poprowadził konferencję.

W rozmowach podczas obiadu dowiedziałem się że wszystkie konferencje pracowały bardzo owocnie, dyskutując o sprawach dotyczących naszej organizacji w poszczególnych pionach, które mają za zadanie wspólne działanie dla dobra ZHP i naszej młodzieży na terenie całej Kanady. Przerwa obiadowa to nie tylko czas na posiłek, ale również na poznanie się bliżej z młodym gronem instruktorów z różnych stron Kanady. Dh. ćwik M. Wierzba i dh. ćwik D. Kumidaj, prosili abym napisał że organizują jednostkę harcerską w Barrie, Ontario, która będzie połączona organizacyjnie ze szczipem „Giewont”.

Harcerze instruktorzy byli świadkami wielkiego wyróżnienia – dh. phm. Wacek Zankowicz otrzymał z rąk naczelnika stopień harcmistrza. Serdecznie gratulujemy. Mnie również spotkała miła niespodzianka, gdyż miałem przyjemność otrzymać nowy egzemplarz „Wici”, pismo harcerskie, które wznowiło swoje

wydawnictwo. Jako były redaktor tego pisma życzę całemu zespołowi owocnych wyników i dużo wytrwałości.

Przed zakończeniem Zjazdu Okręgu ZHPpgK poproszono naszych miłych gości o kilka słów. Tak Naczelniczka jak i Naczelnik swoimi szczerymi wypowiedziami bardzo nas wszystkich wzmocnili duchowo i przekonali, że warto wspólnie pracować, gdyż praca nasza jest bardzo widoczna na terenie całej Kanady i warta jest dużej pochwały. Róbcie tak dalej-mówili- i przekazujcie to, co najlepsze, następnemu pokoleniu.

Na zakończenie tego udanego Zjazdu, wszyscy utworzyli wspólny krąg harcerski mówiąc Czuwaj, i „do miłego zobaczenia!”

Jędrek

BIBLIJNE TŁO ZASAD HARCERSKICH

Przyrzeczenie harcerskie

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.”

Kto coś przyrzeka, dokonuje wyboru, korzysta ze swej wolności. Z wolnością ludzką jest – według Biblii - tak: człowiek żył w niewoli, Bóg zaś go z tej niewoli wyprowadza, jak kiedyś wyprowadził Izraelitów z Egiptu. Syn Boży nas wyzwala z niewoli grzechu – ku wolności. Nie po to jednak, byśmy robili to, co chcemy, naśladując grzech Adama, lecz abyśmy służyli jedni drugim. Mówiąc przenośnie:



z niewoli grzechu idziemy w niewolę miłości i sprawiedliwości. Uwolnieni z jarzma grzechu i zewnętrznych przepisów, służyć możemy z serca i w nowym duchu. Sytuacja człowieka jest tu porównywana z sytuacją wyzwolonego niewolnika w świecie starożytnym – wolny, mógł pójść gdzie chciał, ale jako wyzwoleniec tego, co go uwolnił, winien mu był, jak syn, wdzięczność i służbę. Powołaniem człowieka, celem jego woli jest więc służyć Bogu.

Życie zawdzięczamy bowiem Bogu-Stwórcy. Jezus Chrystus oddał za nas, grzesznych, swoje życie. Udziela nam pełni życia przez chrzest i Eucharystię. Chrystus całym życiem służył Ojcu, pełniąc Jego wolę, my zaś zostaliśmy powołani do naśladowania Go w naszym życiu. Paweł Apostoł wzywa chrześcijan, aby oddali siebie na ofiarę Bogu, służąc mu rozumnie i starając się rozpoznać wolę Bożą. Całe swe życie zawdzięczamy Bogu i całym życiem powinniśmy Mu służyć.

Służba Boża to wierna uległość Bogu i Chrystusowi. Wyraża się w kulcie składanym Bogu, w pobożności jak również w głoszeniu Ewangelii, ale też jest nieodłączna od służby bliźniemu. Przykazania miłości Boga i bliźniego połączył Jezus w nierozdzielny parę. Św. Jan mówi zaś: „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”.

Wobec Boga człowiek nie staje sam, lecz wraz ze wspólnotą. Stary Testament sławi odwagę i poświęcenie w obronie ojczyzny. Doświadczenie Izraelitów dowodzi, że prawdziwa wierność ojczyźnie łączy się z wiernością Bogu, zaś bez wierności Bogu, jego Słowu, jego Prawu, krajowi grozi klęska. Dlatego służyć Polsce to służyć rodakom, bliźnim, których widzimy, jak również troszczyć się o to, by ta Polska Bogu była wierna, by była Bożym ludem. Uwolnieni od komunizmu, ku jakiej idziemy wolności?

Do Królestwa Bożego powołani są wszyscy. Chrystus umarł za wszystkich ludzi i jak podkreśla św. Paweł, wobec tego faktu nie ma już „Żyda ani Greka”, nie ma różnicy narodowości. Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie łączyły ludzi różnego pochodzenia. Służba własnej ojczyźnie musi łączyć się ze zrozumieniem i miłością bliźnich innych ojczyzn bez żadnej wrogości.

Wreszcie posłuszeństwo Prawu. Tego domagał się Bóg od Izraelitów. Teraz w Nowym Testamencie prawem Chrystusowym jest czynna miłość. Jest to „*prawo wolności*”. Potrzebne są też konkretne zasady postępowania wynikłego z wiary i miłości. Wiara bez uczynków byłaby martwa.

Najważniejsze zasady moralne streszczone zostały w przykazaniach miłości i w Dekalogu. Te i inne przykazania biblijne podają zasady codziennego „*Życia po Bożemu*”. Na liczbie dziesięciu przykazań wzoruje się prawo harcerskie. Tak jak rozmaite przykazania biblijne, pokazuje ono w jaki sposób zasady podstawowe trzeba wcielać w zwykłe życie. Korzysta przy tym z wielu szczegółowych wskazówek zawartych w Piśmie Świętym.

Opracował

Michał Wojciechowski, Warszawa.

Ciąg dalszy w następnym numerze „Wici”.



Gratulacje

Z okazji 70-cio letniej pracy w ZHPpgK

Harmistrzyni Barbara Głogowska urodziła się i wychowywała w Warszawie. Uczęszczała do szkoły powszechnej, gdzie nauczycielką była wybitna instruktorka Jadwiga Zwolakowska, która w swojej klasie założyła gromadę zuchową. Barbara należała do zuchów, następnie przeszła do Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerek 38-A, a zmieniając szkołę wstąpiła do drużyny WZDH 63, później zaś do WZDH58, gdzie pracowała z wędrowniczkami.



Równocześnie była wodzem zuchowej gromady chłopców w 40-tej drużynie Harcerzy, po ukończeniu kursu wodzowskiego u druha Aleksandra Kamińskiego w Gorkach Wielkich. Prowadziła następnie kolonię zuchów chłopców w Skoczowie na Śląsku a później kolonię zuchów dziewczynek w Monceau les Mines, Francja.

Specjalizując się w pracy instruktorskiej, Barbara ukończyła kurs i obóz przeznaczony dla instruktorów pracujących zagranicą.

Tuż przed wojną przeszła kurs-obóz dla starszych harcerek PdOK (Przysposobienie do obrony Kraju). W lipcu 1939 roku, w stopniu podharcemistrzyni, przybyła do Kanady aby pracować z żeńskimi drużynami harcerskimi, które były częścią Canadian Girl Guides Association.

Wojna przerwała tę pracę, którą oboje z mężem zaczęli prowadzić w ośrodkach polonijnych. Nie mogąc wrócić do kraju, oddali się pracy społecznej w Polonii Kanadyjskiej.



W latach 50-tych Barbara włączyła się do pracy harcerskiej w ZHPpgK. Jako członkini Komendy Harcerek pracowała w drużynach, na odprawach, kursach i zlotach, prowadziła obozy harcerek, pisała do WICI. W harcerstwie działa do dziś i jak mówi – harcerstwo jest piękną, wartościową częścią jej życia.

Za Twoje poświęcenie i 70-cio letnią pracę dla ZHP wszyscy jesteśmy Ci ogromnie wdzięczni a dla organizacji życzymy więcej takich instruktorek jak TY.



Gratulacje

Z okazji 70-cio letniej pracy w ZHPpgK

Harmistrzyni Barbara Malinowska wstąpiła do 23 .W.Ż.D.H. w 1932 roku, bo wtedy powstała drużyna harcerek przy gimnazjum Zofii Sierpińskiej. Przyrzeczenie składała 70 lat temu , na ręce dhny Zofii Florczak, wówczas Hufcowej Hufca Śródmieście/Warszawa. Jej pierwszą drużynową była dhna.

Lunia Kawecka-Nacholińska, a drugą dhna. Wanda Urbanowska-Tretiakowa. Następnie ona sama pełniła funkcje drużynowej.

Uczestniczyła na obozach w 1934r., 1935 (Złot w Spale, kiedy to dumnie niosła sztandar swojej drużyny) oraz 1937 i 1938. Wojnę i Powstanie przeżyła w Warszawie aż do czasu kiedy została wywieziona do Niemiec.

W czasie wojny harcerki organizowały pomoc dla żołnierzy w szpitalu Ujazdowskim, pomagały w R.G.O. (Rada Główna Opiekuńcza) oraz rzuciły dla głodnych Żydów chleb przez płot do getta.

W 1952 przyjeżdża z mężem i synami do Kanady. Tu włącza się do pracy w KPH, jeździ na kolonie jako opiekunka, potem jako gospodarcza. Z biegiem lat zweryfikowała się wstępując do organizacji harcerek. Była członkiem Z.O. jako sekretarka i imprezowa a na zlocie Kaszuby 1976 pełniła funkcję gospodarczej. Za swoją długoletnią pracę otrzymała stopień Harmistrzyni.

Obecnie należy do drużyny im. Jagi Falkowskiej i do Kręgu Starszoharcerskiego „Tatry”. Gratulujemy druhnie Basi obchodów 70-cio lecia jej pełnej oddania się pracy dla ZHPpgK i życzymy Ci Basiu dużo lat pracy dla organizacji którą tak kochasz.





Gratulacje

Z okazji 70-cio letniej pracy w ZHPpgK

JÓZEF URBANOWSKI, Dz.H.

Do Związku Harcerstwa Polskiego druh Urbanowski wstąpił w 1933 roku w Bydgoszczy i jest jego członkiem do dzisiejszego dnia.

Już przed wojną był sekretarzem Komendy Chorągwi Harcerzy w Bydgoszczy, a w czasie wojny brał czynny udział w pracy konspiracyjnej „Szare Szeregi” w 1-szej Bydgoskiej drużynie harcerskiej. Po wojnie zakładał jednostki harcerskie w Zachodnich Niemczech oraz pracował w Kręgu Starszo-harcerskim.

Po przyjeździe do Kanady osiedla się w Vancouver i włącza w wir pracy społecznej w Polonii. Należał do chóru, do Polskiego Związku Kredytowego, do komitetu budowy Szkoły Polskiej. W 1970 zapisuje się do Koła Przyjaciół Harcerstwa w którym, na przestrzeni lat, pełnił różne funkcje, będąc Przewodniczącym Koła z przerwami przez dziesięć lat.

Za swoją wieloletnią pracę społeczną otrzymał mnóstwo odznaczeń między nimi „Distinguished Pioneer Award” miasta Vancouver, medal z okazji 125-cio lecia istnienia Kanady od rządu federalnego Kanady, „Krzyż Armii Krajowej” i oczywiście „Krzyż Harcerski Kanady”. Stopień Działacza Harcerskiego został mu nadany w 1973 roku.

Gratulujemy tych wspaniałych osiągnięć, dziękujemy za długoletnią 70-cio letnią pracę, jednocześnie życząc dużo zdrowia i dalszych lat pracy dla ZHP.



Kogo poznajecie na tym zdjęciu (czekamy na odpowiedź).

PODZIĘKOWANIE Z GRODNA

10

Объединение
„ХАРЦЕРСТВО“
230023 г. Гродно
ул. Дзержинского 32

Spoleczne
Zjednoczenie
„HARCERSTWO“
230023 m. Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32

Szanowni Druhny i Druhowie!

Składam serdeczną wdzięczność za przekazanie dla naszej organizacji przez ks. Andrzeja Kajko 100 000 rub. biał. co wynosi $\approx 56,49$ \$USA.

Ta pomoc finansowa została przekazana na w. Porzece (Stożek Harcerski „Tęcza”).

Stożek w Porzece dostał w prezencie domek pod harcówkę i trzeba było go wyposażać. Kto ile mógł - tyle i pomagał. Ważnym jest to, że na drugim końcu świata są ludzie, które nie zapominają o nas, swoich rodakach na Wschodzie, od których granicy odsuneli. Robimy na Białorusi i działamy na ile stać naszemu entuzjazmu. W finansach jest bardzo ciężko (zarobki i wydatki i ceny w sklepach), ale ktoś powinien „Siac”.

Mam nadzieję na rozszerzoną współpracę. Od serca zapraszam na Białorus - Wschodnie Kresy.

Z szacunkiem i podziękowaniem
„Oxuwaj!!!”

PRZEWODNICZĄCY
Republikańskiego Spolecznego Zjednoczenia
„HARCERSTWO”
płm. Andrzej Olszowski
HARCERZ RZECZYPOSPOLITEJ

Powyższy list został przekazany redakcji „Wici” przez ks. hm. Z. Olbrysia.

DZIAŁ HARCERSKI

ZASTĘP W DRUŻYNIE



SYSTEM ZASTĘPOWY

Zastęp jest najważniejszą i podstawową komórką naszej Organizacji.

Zastęp to naturalne zjawisko spotykane na każdym kroku, nie tylko w Harcerstwie ale i poza nim. Dzieci łączą się w grupki w celu lepszej zabawy, dorośli tworzą zespoły dla osiągnięcia lepszych wyników pracy.

A w Harcerstwie? Ty masz swój zastęp, drużynowy prowadzi drużynę, zastęp zastępowych i radę drużyny, hufcowy kieruje pracami komendy hufca i zastępu drużynowych.

Harcerstwo ma na celu wychowanie dzielnych ludzi i dobrych obywateli. Cel ten można najlepiej osiągnąć w zastępie w którym członkowie wychowują się wzajemnie.

Przez wzajemne oddziaływanie na siebie, pod wpływem dobrego przykładu swego zastępowego chłopcy stają się ciągle lepszymi harcerzami, uczniami, ludźmi.

Dobrze zaplanowana organizacja zastępu to połowa pokonanej trudności.

Druhu zastępowy, aby twój zastęp dobrze pracował musi być on zgraną, zżytą i dobrze dobraną grupą.

Następujące czynniki sprzyjają takiemu doborowi:

- 1/ Wszyscy chłopcy muszą się wzajemnie znać.
- 2/ Powinny ich łączyć wspólne zainteresowania, nauka, zabawy, sport i.t.d.
- 3/ Pożądanym jest by chłopcy pochodzili z tego samego środowiska.
- 4/ Wiek chłopców powinien być o ile możliwe mniej więcej jednakowy.

Wystrzegać się przede wszystkim należy:

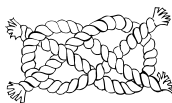
1/ Przyjmowania do młodego zastępu chłopców zupełnie obcych lub takich, którzy zachowaniem swym mogliby mieć zły wpływ na resztę harcerzy.

2/ Tworzenia zbyt wielkiego zastępu (więcej niż 10 chłopców), gdyż trudniej jest prowadzić zajęcia w tak dużej grupie.

ORGANIZACJA ZASTĘPU

Zastęp składa się z zastępowego i 6-9 chłopców.

Zastępowy nie może i nie powinien robić wszystkiego sam. Dlatego powinien zatrudnić wszystkich chłopców. Każdy z chłopców wybiera sobie specjalność, w której dany harcerz będzie się dokszałcał. Na zbiórkach zastępu specjalności ci będą prowadzić zajęcia ze swej dziedzin



Oto przykład podziału funkcji: Zastępowy

1. Podzastępowy/prowadzi administrację/.
2. Sanitarjusz.
3. Sygnalista.
4. Pionier.
5. Kucharz.
6. Terenoznawca.

Inny schemat może mieć takich specjalistów (fachowców):

1. Kartograf
 2. Tropiciel
 3. Przyrodoznawca
 4. grajek-śpiewak
 5. Gawędziarz
 6. Bibliotekarz
 7. Kronikarz
 8. Miłośnik gier i.t.d.
- Specjalności mogą zmieniać się co roku.

ZASTĘP I ZASTĘPOWY:

Wspomnałem poprzednio, że chłopiec w zastępie wychowuje się pod wpływem dobrego przykładu swojego zastępowego. W kilku punktach spróbuję przedstawić na czym praca zastępowego będzie polegać i pokazać w jaki sposób będzie sobie on mógł radzić z wykonaniem tych obowiązków.

1. Zastępowy chłopców swych wychowuje przez własny dobry przykład. Dlatego powinien starać się żyć zgodnie z Prawem Harcerskim nie tylko na zbiórkach zastępu ale i poza nimi, w życiu codziennym, w domu, w szkole, na ulicy i.t.d.

Ten dobry przykład nakłada na zastępowego obowiązek ciągłego doskonalenia się i doskonalenia. Zastępowy powinien być sprawniejszy, lepszy, mądrzejszy od reszty chłopców. Tylko wtedy może ich zachęcić do pracy nad sobą.

2. Zastępowy stara się stworzyć ze swej grupy zwartą społeczność: związaną wspólną pracą. Dąży aby praca w zastępie była interesująca.

Pragnie aby jego zastęp był najlepszy.

Prowadzi go zawsze i stale na zbiórkach, w grach, w pracy, rozrywce.

3. Szczególną opieką otacza chłopców słabych lub takich, którzy wpadli w złe otoczenie. Wpływa na nich stale i taktownie.
4. Podstawą powodzenia pracy jest jej atrakcyjność. Dlatego musi poznać zainteresowania swych chłopców i według nich układa zajęcia zastępu.
5. Prowadzi zastęp nie po dyktatorsku.

Kieruje chłopcami ale ich nie popycha: rozbudza w nich samodzielność i daje możliwość przejawienia własnej inicjatywy.

Tak oto w punktach wygląda Druhu Zastępowy Twój stosunek do pracy zastępu i jego członków.

WIELKANOC

W Polsce na Wielkanocne święta
wesoło było i radośnie.
Czasami jeszcze było biało
na polach, w mieście i na wodzie.
Czasem już miało się ku wiosnie,
słońce w południe złotem grzało.

Wiatr jakieś ciepłe robił susy,
po nocy krople tłukły w rynnę.
A rano nagle, gdzieś w ogrodzie
pierzyski drobne i krokusy.
Pierwsze, najmilsze te kwiatuszki
stały na śniegu, w słońcu lśniące,
wesołe, chociaż marzły w nóżki.

Jakże cieszyły się dziecinne
serduszka, głośno trzepoczące,
kiedy wśród stołu biały
z cukru prześliczny stał baranek.
A obok – talerz barwnych pisanek.
W powietrzu, niewiadomo skąd
Z daleka dzwony biły, grały.....
Wesołych Świąt! Wesołych Świąt....

Marian Hemar.



WIELKANOCNE ZWYCZAJE



Dawnymi czasy, kiedy pradiadowie nasi nie znali jeszcze chrześcijańskiej wiary, w okresie wiosennym składano ofiary różnym bożkom. Była naprzykład bogini Żywia, która opiekowała się zajęciami gospodarskimi i siewami. Należało więc uczcić ją kwiatami wiosennymi a składano je w świętych gajach. Na jej cześć ofiarowywano też jajka, jako że z jajka rodzą się pisklęta – nowe życie. Ale była też bogini Marzanna, przedstawiająca śmierć i zimę, więc ją, zrobioną ze słomy i z gałązek, topiono w rzece, z okrzykami, śmiechem. Należało to do chłopców.

Wiele z tych pogańskich zwyczajów przetrwało przez wieki, gdyż mądrzy kapłani chrześcijańscy uznali je za symbol czegoś dobrego, radosnego i miłego. I tak zdobione pisanek, zamiast do gaju,

niesiono do kościoła a kapłan je święcił na pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego. Święcono też gałązki wierzbowe, „kotki” a w niektórych okolicach był zwyczaj który nakazywał jedną połknąć, żeby uchronić się przez rok od bólu gardła. Wiosnę witano również niosąc „gaik” lub „maik”, zieloną ozdobioną gałąź, ze śpiewem od chaty do chaty. Dziewczęta nosiły gałąź, a chłopcy „kogutka” zrobionego z piórek, które obnoszono po domach z odpowiednimi śpiewami.

Kiedy na wiosnę ruszyły lody na rzece goniono bydło do wody dla obmycia a przy tem, można sobie wyobrazić, ile było śmiechu, pisku i wzajemnego się oblewania – stąd i śmigus.

Z biegiem lat dochodziły coraz inne zwyczaje jak święcenie wiosennych gałązek – palm w Niedzielę Palmową, święcenie darów Bożych przed Wielkanocą.

Które z tych zwyczajów będziemy mieli w naszych drużynach tego roku?



DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

W dniu 22-go lutego b.r. w kościele Św. St. Kostki w Toronto odbyła się Msza Św. w intencji harcerstwa, a następnie kominek prowadzony przez druha hm. Zbyszka Kowalczyka. Po zapaleniu świec i odśpiewaniu „Płonie ognisko...” rozpoczęła się pierwsza część naszego kominka czyli wspomnienia przeżytych harcerskich chwil przez instruktorów i instruktorki. Wspomnienia te przeplatane piosenkami przy akompaniamencie gitary wywołały szczególny nastrój. Myślą ogarnęliśmy wszystkich, którzy kiedyś byli wśród nas, oraz tych, którzy są z nami po dzień dzisiejszy. Druh hm. Stanisław Podkowiński sięgnął pamięcią do początków harcerstwa, jego roli i rozwoju na przestrzeni dziesiątek lat.

Druga część kominka była poświęcona patronowi harcerstwa polskiego bł. Ks. Stefanowi Wincentemu Frelichowskiemu. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu że dał nam jako patrona człowieka, harcerza – instruktora, który w najtrudniejszych warunkach życia nie załamał się, nie przestał kochać Boga i drugiego człowieka, nie przestał służyć Polsce.

W tym roku dnia 22 lutego w katedrze polowej Wojska Polskiego w Warszawie odbyło się uroczyste ogłoszenie błogosławionego.....księdza podharcemistrza Stefana Wincentego Frelichowskiego PATRONEM HARCERSTWA POLSKIEGO w Kraju i poza jego granicami. Delegatem ZHP w Kanadzie na tej uroczystości był kapelan Okręgu, ks. hm. Zbigniew Olbryś.

Następnie druh Zbyszek przedstawił nam w skrócie życiorys naszego nowego patrona.

BŁOGOSŁAWIONY DRUH

O bł. Ks. Wincentym Frelichowskim (1913-1945), Patronie Harcerzy Polskich



Młodość

Bł. Ks. Stefan Wincenty Frelichowski urodził się 22.01.1913 roku w Chełmży. Ojciec, Ludwik, był z zawodu piekarzem prowadzącym własny zakład. Matka - Marta Olszewska – zajmowała się wychowaniem Wincentego i pozostałej piątki dzieci. Ten okres, podsumowany przez Matkę ks. Wincentego, ukazuje naszego Patrona jako żywego chłopca, ciekawego świata i ludzi, wesołego i skorego do płatania różnego rodzaju figli. Od najmłodszych lat był ministrantem, a służenie do Mszy świętej traktował jako wyróżnienie i nigdy tego obowiązku nie zaniedbywał. W rodzinnej miejscowości upłynęły jego lata szkolne i gimnazjalne. Tam też związał się z harcerstwem i Sodalicją Mariańską. Te dwie organizacje wywarły wielki wpływ na kształtowanie się jego postawy, osobowości i charakteru.

Być harcerzem...

Już w latach szkolnych związał się bardzo mocno z harcerstwem, któremu do końca życia pozostał wierny. Nigdy nie palił papierosów i nie pił alkoholu. Był najpierw zastępowym, potem drużynowym w Drużynie Harcerskiej Związku Harcerstwa Polskiego im. Zawiszy Czarnego w Chełmży. Miał więc możliwość oddziaływania na powierzonych jego pieczy: starał się chronić od zła, a zaszczebiać dobro. To zaangażowanie wytworzyło w bł. Ks. Wincentym określone, ewangeliczne ideały, plany, które stopniowo realizował najpierw w życiu seminaryjnym, a później kapłańskim i obozowym. Starał się zawsze być wrażliwy na ludzką nędzę materialną i duchową.

Sodalicja Mariańska

Pełnił w niej przez dwa lata funkcję prezesa, dzięki czemu mógł uczynić bardzo wiele dobrego w kształtowaniu tych, którzy zostali mu powierzeni. Był wielkim czcicielem Matki Bożej. Pod opieką moderatora i wraz z innymi kolegami, po zdaniu matury, odbył rekolekcje na Jasnej Górze. Przyczyniły się one w poważnym stopniu do ugruntowania decyzji o pójściu drogą powołania kapłańskiego.

Być kapłanem....

Wybór powołania wcale nie był łatwy: lekarz-chirurg czy kapłan? Wybrał kapłaństwo i wstąpił w 1931 roku do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. W seminarium miał bardzo pozytywne oddziaływanie na innych kleryków, a profesorowie darzyli go zaufaniem. Koledzy seminaryjni podkreślali także, że ks. Wincenty angażował się w inicjatywy charytatywne. Z tego powodu, że wszelkie zajęcia wykonywał z radością, nazwano go „Wesołkiem”. Drugim charakterystycznym rysem podkreślanym przez seminaryjnych kolegów było jego oddziaływanie poprzez dobry przykład, pociągający do pracy nad sobą, zwalczaniem wad i pielęgnowaniem cnót. Pomocą w tym była mu modlitwa. Często można było go spotkać w seminaryjnej kaplicy na adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Jako seminarzysta i kapłan pozostał też wierny swoim zobowiązaniom harcerskim. Po sześcioletnich studiach i przyjęciu niższych święceń, 14 marca 1937 roku został wyświęcony w Pelplinie na kapłana przez ks. bp. Stanisława Wojciech Okonieiwskiego.

Duszpasterz.....

Następnie był sekretarzem ks. bp. Okonieiwskiego, a od 1938 roku wikariuszem parafii Najświętszej Maryi Panny w Toruniu. Jego ówczesny proboszcz tak o nim napisał: „Jego wzrok miał coś odmiennego, nieprzeciętnego. W rozmowie nawet najbardziej codziennej i bezpośredniej, gdy patrzył swymi jasnymi oczyma na mnie, odnosiłem zawsze wrażenie, że patrzy daleko poza mną, mimo całego skupienia na przedmiocie rozmowy. Usposobienia był radosnego, szczery i wesoły w rozmowie, a subtelny i delikatny w wyrażaniu się i wydawaniu oceny. Będąc gorliwym harcerzem, miał też piękny, życzliwy stosunek do otoczenia, wyrażający się w uczynności...Nie spostrzegłem przez cały ten szesnastomiesięczny okres naszej współpracy, aby kiedykolwiek nie był zajęty albo oddawał się jakiemś gnuśnemu wypoczywaniu. W pracy był wzorowo sumienny i gorliwy, ale się nigdy nie niecierpliwił ani tłumaczył, gdy go od jakiegoś zajęcia odwoływano, a polecano mu czynić co innego. (...) Dla każdego w każdej chwili znajdował ks. Wicek jakieś miłe słowo”. Ludzie wręcz lgnęli do bł. Ks. Frelichowskiego, bo do każdego umiał odpowiednio się zwrócić. Podczas pogrzebu potrafił dobrać słowa pocieszenia. Kazania nie były recytacją wyuczonego tekstu, ale dzieleniem się własnym przeżyciem wiary. Wielu chorych podkreślało także fakt, że ks. Wincenty potrafił w jakiś dziwny sposób nieść im wewnętrzny spokój, zwłaszcza tym, którzy znajdowali się na łożu śmierci.

Szczególne podejście, jako harcerz, miał do dzieci i młodzieży. Doświadczenie harcerskie wykorzystywał w pracy z młodzieżą: organizował biwaki, podchody, zbiórki i wycieczki. Był księdzem bliskim, nie tylko stojącym przy ołtarzu. Świadczył o Bogu całym swoim życiem. O tym, jak przeżywał swoje kapłaństwo, mówią słowa napisane przez ks. Frelichowskiego w 2-go rocznicę święceń kapłańskich.

„Dziś druga rocznica mych prymicji. Dziękuję Ci, Panie, za to, co doznałem przez te 2 lata. Nawet za błędy i odchylenia od Twojej woli. Wracam obecnie do Ciebie, Panie, by Ci naprawdę służyć. Mam może opalone już trochę skrzydła, lecz...w głębokiej pokorze klękam przed Tobą i proszę: daj mi szczerze prowadzić życie i nigdy nie być aktorem życiowym. Daj odwagę życia według wskazań Twoich. Klękam niżej niż zwykle...Panie, Tobie daję me życie. Nie umię wyrazić mych obecnych myśli. Niech te chwile mojego wahania życiowego i odchodzenia od Ciebie staną się obecnie mocą. Boże, chcę być naprawdę kapłanem”.

Fragmenty artykułu o. Roberta Wawrzenieckiego, OMI

(Część druga w kolejnym numerze „Wici”.)

„Z radością dziękuję Bożej Opatrzności za dar nowego błogosławionego, kapłana i męczennika Stefana Wincentego Frelichowskiego, heroicznego świadka miłości.... prawdziwe szczęście osiąga ten, kto w zjednoczeniu z Bogiem staje się człowiekiem pokoju, czyni pokój i niesie pokój innym. Ten toruński kapłan, który pełnił pasterską posługę niespełna osiem lat, dał czytelne świadectwo swego oddania Bogu i ludziom. Żyjąc Bogiem od pierwszych lat kapłaństwa szedł z bogactwem swojego kapłańskiego charyzmatu wszędzie tam gdzie trzeba było nieść łaskę zbawienia. Uczył się tajników ludzkiej duszy i dostosowywał metody duszpasterskie do potrzeb każdego spotkanego człowieka. Tę sprawność wyniósł z harcerskiej szkoły wrażliwości na potrzeby innych i stale ją rozwijał...Pragnę... zwrócić się do całej rodziny polskich harcerzy, z którą błogosławiony był głęboko związany. Niech stanie się dla was patronem, nauczycielem szlachetności i orędownikiem pokoju i pojednania”. (Ojciec Święty Jan Paweł II, Toruń, 7 czerwca 1999r.

)

TRZY OSTATNIE SPOTKANIA Z BADEN POWELL’EM

Moja rodzima 8-ma Warszawska Drużyna Harcerzy wyruszyła z Nowego Sącza, miejsca koncentracji wyprawy polskiej, na Jamboree w 1933 roku, na Węgry do Godolo kilkanaście kilometrów od Budapesztu. Terenem Zlotu był Narodowy Park, który był jednocześnie letnią rezydencją Regenta Horty’iego. Po wylądowaniu z pociągu wyprawa przemaszerowała w szyku rozwiniętym na nasze miejsce obozowania przy okrzykach skautów węgierskich stojących po obu stronach drogi.



Przyrzeczenie pod dębem Baden-Powell’a.

Cały sprzęt obozowy był przygotowany na obozie pod Nowym Sączem z bramą obozową włącznie. Symbolem zlotu był jeleni, wyskakujący z ogniska. Dlatego na bramie była zrobiona sylwetka jelenia z kory drzewnej.

Dwutygodniowy pobyt rozpoczął się defiladą narodów. „BiPi” w towarzystwie regenta Horty’ego dokonał konno przeglądu. Po defiladzie szeregi załamały się, biegnąc w stronę BiPi, rzucając kapelusze i czapki w górę, skandując BiPi....., wyrażając tym swe wielkie uznanie dla założyciela Światowego Skautingu. Ogólny wybuch entuzjazmu, braterstwa i radości. Nastąpiły wymiany odznak, części umundurowania, noży, kapeluszy. Każdy z nas wracał z pamiątkami z całego świata. Ambicją było poznanie hasła „Czuwaj!” we wszystkich językach. O odbyliśmy wiele wycieczek jak do Budapesztu, do jeziora Balaton, miejsce znanych winnic węgierskich i znanej Puszczy.

BiPi odwiedził obóz naszej drużyny przy ognisku, odwiedzając namioty wizytował także namiot mojego zastępu. Sylwetka BiPi - niskiego wzrostu, blond włosy z przystrzyżonym angielskim wąsikiem, oparty jak zwykle na swym kijku. Ze swym specjalnie pogodnym wzrokiem stawał się rozmawiając bardzo bliskim, jednocześnie budząc szacunek i podziw.

Wyprawa polska miała pokaz tanców ludowych z ponad 200 harcerkami i harcerzami, co było nielada atrakcją zlotu. Najlepszą propagandą wśród społeczeństwa węgierskiego było wylądowanie szybowca w samym śródmieściu Budapesztu przez pilota harcerza z drużyny szybowcowej, hm. W. Kuli.

Drugie spotkanie miało miejsce cztery lata później czyli w 1937 na Jamboree w Holandii w Vogelensand. Przedzlotowy obóz naszej drużyny odbył się pod Tucholą, skąd wyjechaliśmy do Holandii.

Otrzymaliśmy wojskowe tornistry, koce, menażki, a nasze harcerskie mundury przykrywały peleryny jakie miały pułki podhalańskie. Zewnętrznie wyglądało to trochę na oddziały paramilitarne, co było krytykowane przez wielu instruktorów z Chorągwi Warszawskiej i skautów innych nacji.

Na defiladzie narodów polską wyprawę poprzedzał las sztandarów i orkiestra. Defiladę przyjmował Baden Powell i królowa Wilhelmina, BiPi wsparty na swym kijku, we frenczu i kapeluszu skauta, zawsze uśmiechnięty. Na jego frenczu symbol Zlotu – „laska Jakubowa”.

Na tym Jamboree wyprawa polska dała przepiękny pokaz na stadionie. Treścią jego była mapa Polski z granicami zaznaczonymi sztandarami i wjazd konnych wozów z grupami regionalnymi. Między innymi wesele krakowskie. Wszystko w ruchu, barwne, młode, piękne. BiPi był tak zachwycony tym widowiskiem, że zszedł z trybuny i siedł wśród tańczących grup polskich. Pokaz ten reżyserował nasz słynny hm. Zdzisław Dziekoński. Po tańcach pokaz akrobacji lotniczych. Nasi piloci-harcerze nad areną urządzili takie popisy że nam samym dech zapierało. Jakiś holender krzyknął: To szaleńcy! Holandia spotkała się z tymi „szaleńcami” raz jeszcze. Byli oni skoczkami pod Arnhem – ci sami: Władysław Burchard, Stanisław Jara, T. Puchajba w składzie Hufca Harcerzy Spadochroniarzy brygady generała S. Sosabowskiego. W tym czasie do portu Harlemu przyплыł „Zawisza Czarny” z generałem Marjuszem Zaruskim i wodniakami harcerzami.

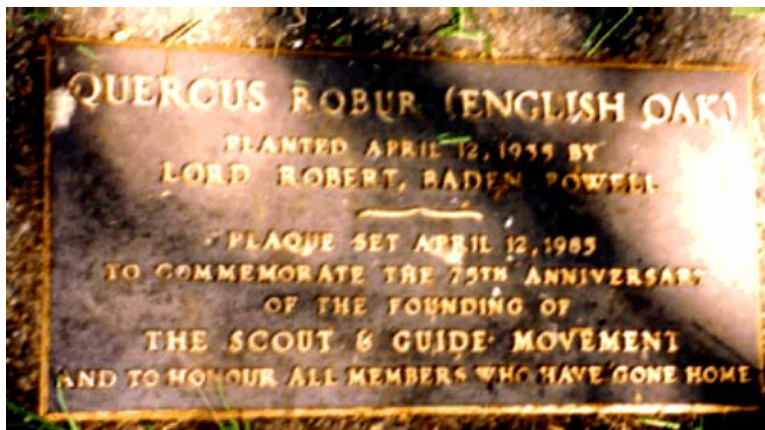
Trzecie spotkanie miało miejsce niedawno i to w Wiktorii, B.C., kiedy odkryłem przypadkowo drzewo dębowe, które zasadził sam Baden Powell w 1935 roku na pamiątkę wizytacji Skautingu Kanadyjskiego. Pod tym dębem Hufca Żeński i Męski ZHPpgk. miały wielokrotnie swe apele, a chłopcy składali swe przyrzeczenia. Każdy z młodzików otrzymał liść dębowy na pamiątkę od BiPi!

I tak wspomnienia się kończą. Dopala się ognisko harcerskie, ubyli i ubywają z naszego grona harcerze. Robi się zmrok, cisza, chłód, góry dawno położyły cień....Jeszcze ostatnia pieśń kończąca dzień obozowy:

O Panie Boże, Ojczy nasz, w opiece swej nas miej,
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz, nam pomoc zawsze chciej,
Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć,
Harcerskim prawom w życia dniach wiernymi zawsze być

CZUWAJ!

Kazimierz Milej, hm.



Tablica pamiątkowa na dębie Baden Powell'a

PŁONIE OGNISKO I SZUMIĄ KNIEJE

Ta znana pieśń harcerska, śpiewana na obozach, często ceremonialnie poprzedzająca gawędę ogniska, stała się pieśnią narodową, znaną z pewnością nie tylko przez młodzież, ale wszystkich Polaków w Kraju i za granicą. Jej tony brzmią przy różnych okazjach, nawet biesiadowych, gdy tylko zbierze się grupka rodaków z ochotą do śpiewania. Pragnę w tym moim opowiadaniu przypomnieć kto jest autorem tej zaczarowanej pieśni.

Jerzy Braun urodził się 1-go września 1901 roku w Dąbrowie Tarnopolskiej, jako drugi syn Karola Brauna i Henryki z Millerów. Z domu rodzinnego o pięknych tradycjach wyniósł żarliwy patryjotyzm pogłębiany aktywną postawą obywatelską swoich rodziców.

Matka Jerzego założyła Hufiec Żeński w Tarnowie i przez okres pięciu lat była Komendantką Krakowskiej Chorągwi Harcererek. Wraz z synem skomponowała pieśń opartą na motywach melodii ojca „Hej przed nami bramy świata”, przyjętą po 1932 roku jako międzynarodowa pieśń braterstwa wszystkich skautek świata. Jerzy uczęszczał do gimnazjum w Krakowie i Tarnowie, gdzie istniała prężna 3-cia Drużyna Harcerzy im. Michała Wołodyjowskiego. Tak sam pisze o tym okresie: „ Bogata treść prawa harcerskiego, rycerska postać patrona ruchu Zawiszy Czarnego, codzienne obcowanie z przyrodą, urok piosenki, egzotyka licznych sprawności, gawędy przy ognisku, wszystko to poruszało wyobraźnię i wciągało w wir coraz to nowych, pasjonujących młodego chłopca czynności i zainteresowań”.

Należał do wielu organizacji młodzieżowych, pisał wiersze, uwielbiał Mickiewicza i Słowackiego, których utwory potrafił cytować z pamięci. W styczniu 1918 r. wydał młodzieżowe piśmko „Młodzież sobie”.

Rozwijał się coraz prężniej ruch harcerski, wciągając w orbicie swoich wpływów najwartościowsze jednostki, poszukujące idei, które łącząc pragnienia narodowe z ich młodzieżowymi marzeniami, dawały także radość życia. Pisząc o powstaniu pieśni „Płonie Ognisko”, Jerzy Braun wspomina: Po ćwiczeniach polowych wybierano miejsce na obóz. Wyrastały rzędy białych namiotów, robiono łóżka, ważono strawę. Płonęło ognisko, wiara zasiadała kołem słuchając z lubością trzeszczenia smolnych gałęzi.. Druh Włodek Wodnicki lub sam dr. Ferdynand Zarzycki rozpoczynał gawędę o dawnych czasach, - o Grunwaldzie lub Kircholnie, o ratownictwie czy obowiązkach wartownika, o cnotch i dyscyplinie harcerskiej”.

„Zmierchało niebo, zmrok opadał popiołem na wzgórza i lasy, wysoko nad rdzawymi sosnami zapaliła się pierwsza gwiazda. Był apel wieczorny. Z masztu zsuwała się powoli biało-czerwona flaga. Głos drużynowego przecinał ostro milczące, jakby stężałe powietrze: Kapelusze zdejm! I z dziesiątek lub setek piersi wyrывała się dawno tam przyczajona pieśń:

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”



Czy można się dziwić, że pisząc w ten sposób po latach o swoich młodzieńczych odczuciach, które wówczas przeżywał głęboko i mocno, wyraził to najpełniej poprzez słowo i muzykę. I tak powstała najbardziej popularna, może nawet najpiękniejsza z harcerskich pieśni

„Płonie ognisko i szumią knieje”.

Napisana w historycznych dniach listopada 1918 roku, została wydrukowana w zainicjowanym i wydanym przez Jerzego, będącego już Komendantem Hufca Harcerzy w Tarnowie – miesięczniku „CZUWAJ” nr. 1 z 1920 roku. „CZUWAJ” – noszący dumny podtytuł „Organ Harcerskiej Komendy Dzielnicowej w Tarnowie” – był drugim pismem harcerskim na terenie b.Galicji, po lwowskim „SKAUCIE”.

Jerzy Braun pisze i wydaje w 1922r. w Wilnie „NASZE HARCE”, zawierających 11 pieśni, do których prawie wszystkich komponuje melodię. Wystawia szopkę harcerską, pisze artykuły do wielu wydawnictw. Podjęcie studiów polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim zamyka okres tarnowski, a zarazem harcerski w życiu Brauna. W roku 1920 zgłosił się ochotniczo do wojska. Po powrocie na uczelnię z typową dla niego pasją oddał się studiom, dużo pisał i brał udział w organizacjach studenckich. Wydaje drukiem tomiki swoich poezji. W 1924 roku poślubił studentkę chemii UJ Annę Wachal. Młodzi odbywają dwie piękne podróże: do Egiptu i Ziemi Świętej, drugą do Finlandii.

W latach 1926-1928 wydawał w Krakowie „Gazetę Literacką” przy udziale młodych pisarzy. W 1929 roku Braunowie przenoszą się do Warszawy. Tam zasadniczą jego działalnością była publicystyka.

Wybuch wojny przerwał jego ożywioną działalność. Zakłada organizację podziemną „Nowa Polska”, którą łączy z innymi pod nazwą „Unia”. Pełnił wiele funkcji w Polskim Państwie Podziemnym. Brał czynny udział w Powstaniu Warszawskim jako kierownik Biura Łączności i Propagandy, a po upadku powstania, 25go czerwca 1945r był Przewodniczącym Rady Jedności Narodowej.

W listopadzie 1945r Braunowie zostają aresztowani w Cieszynie, a po zwolnieniu na wiosnę wracają do Warszawy. Od jesieni 1946r Braun wspólnie z ks. Kaczyńskim wydają „Tygodnik Warszawski”. 3 września 1948r wraz z żoną zostają ponownie aresztowani. Braun otrzymuje dożywocie, wyrok obniżono do 12-tu lat więzienia. W 1957 wyrok został uchylony i otrzymuje zrehabilitowanie.

Dwukrotne i długoletne więzienie nie osłabiło siły woli tego niezwyklego człowieka myśli i czynu. Pisał nawet w więzieniu. W latach 1960-tych działa na niwie społecznej jako wice prezes Warszawskiego Oddziału Związku Literatów i Klubu Inteligencji Katolickiej. Podejmuje też ogromny trud redakcji Księgi 1000-lecia, zawierającej prace 60-ciu uczonych na temat „Polska w cywilizacji chrześcijańskiej”. Był jednym z przywódców laikatu i ruchu ekumenicznego. Współpracował z Prymasem Stefanem Wyszyńskim i członkami Episkopatu.

Ostatnie dziesięć lat życia spędził Jerzy Braun w Rzymie, dokąd udał się w 1965r na IV Sesję Soboru Watykańskiego, jako ekspert do spraw ekumenicznych. Działalnością swoją i twórczością usiłował zwrócić uwagę świata na wysoką wartość polskiej myśli filozoficznej XX wieku. Ostatnim jego marzeniem i ogromnym wysiłkiem były starania o wydaniu zagranicą w języku angielskim tego wielkiego dzieła „Polska w cywilizacji chrześcijańskiej”.

W okresie 1965-1975 Braun wyjeżdżał wielokrotnie do Anglii, Belgii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wygłaszał odczyty, propagował wydawnictwo, szukał abonentów. Był godnym ambasadorem kultury polskiej na zachodzie. Wydanie „Poland in Christian Civilization” przechodziło różne krytyczne okresy. Opracowania czekały 20 lat na ukazanie się drukiem. Wydała je Fundacja Veritas w Londynie w 1985 roku.

Korzystając z pobytu Jerzego Brauna w Kanadzie, w czasie odwiedzin swojej siostry Jadwigi w Ottawie, zaprosiłem autora „Płonie Ognisko” do Toronto, abym mógł zorganizować jego wieczór autorski. Byłem wtedy Kierownikiem Kręgu Starszoharcerskiego „Tatry” i był to okres proklamowany przez Zarząd Główny KPK „Tygodniem Harcerskim” w Kanadzie. W kronice Kręgu „Tatry” jest parę stron poświęconych temu niezwykłemu spotkaniu. Wycinki i recenzje prasy polonijnej, zaproszenia, zdjęcia. Wieczór autorski hm. Jerzego Brauna odbył się w starej siedzibie SPK przy 206 Beverley Str., 26-go lutego 1967 roku o godzinie 3-ciej. Wielu z nas nigdy go nie zapomni.

Jerzy Braun zmarł 17 października 1975 roku w Rzymie w dniu Kongresu Filozoficznego poświęconego Mądrości Krzyża, na kilka godzin przed zapowiedzianym swoim referatem nt. „Misterium Krzyża w dialogu ekumenicznym”. Referat odczytano.

Po uroczystościach żałobnych w kościele polskim, którym przewodniczył ks. biskup Władysław Rubin, na cmentarzu rzymskim zaintonowano niezwykłą w tej scenarii pieśń

„Płonie ognisko i szumią knieje”.....

Staraniem rodziny powrócił do Kraju i spoczął w Alei Zasłużonych na warszawskich Powązkach. Całym życiem służył wiernie Bogu i Polsce - godny, by nadal żył w pieśni.

Stanisław Brodzki, hm.

P.S. W tym roku Jerzy Braun został ogłoszony patronem gimnazjum w Tarnowie.

HARCERKA KOCHA PRZYRODĘ

I STARA SIĘ JĄ POZNAĆ.

Tak mówi nasze prawo harcerskie. Napewno przyrodę kochamy – wszak jesteśmy jej częścią, ale czy mamy okazję ją poznać? Dzisiaj rozwój technologii oddalił nas od przyrody. Gdzie w dzisiejszych czasach spędza młodzież długie godziny? Przed komputerem, przed telewizją.... staliśmy się jednostronnie wyspecjalizowani, zależni od urządzeń i zorganizowanych usług.

Jedynie obóz harcerski przywraca naturalne warunki życia, stawia nas wobec prymitywnych warunków, gdzie musimy pokonać niewygodę, wyrobić samodzielność i zaradność. Mamy też okazję rozejrzenia się dokoła siebie na otaczającą nas przyrodę. Czy znamy otaczające nas drzewa, krzewy, kwiaty? Czy znamy ptaki przelatujące nad nami? Owady? (prócz kąsających nas komarów) Czy wiemy jakie zwierzęta mieszkają w lesie poza obozem?

Kiedyś, jako „instruktorka przy obozie” zabierałam zastęp dziewcząt w las. Siadałyśmy na ziemi i przez chwilę miałyśmy wsłuchiwać się w przyrodę, potem rozejrzeć się dokoła. Zapytałam jak się nazywają drzewa, które widzimy, wszystko jedno po polsku czy po angielsku. A jakie rosną przy



waszych domach w ogródku, przy ulicy – zapytałam. Jakie kwiaty? Odpowiedzi były niepewne. Oczywiście wszystkie знаły klon – (maple) – boć to symbol Kanady. Wtedy otrzymały polecenie rozejścia się pojedynczo do lasu na 15 minut (zegarki zostawiono w obozie) i znalezienia jaknajwiększej ilości liści, po jednym z każdego drzewa. Niektóre harcerki wróciły już po pięciu minutach, myśląc, że już minęło piętnaście minut. Jedna zabawiła dwadzieścia pięć minut, bo taki jej się wydawał kwadrans. Miałam wypisane na kartonikach nazwy drzew w obu językach. Zadaniem było połączenie listków z nazwami drzew. Opowiedziałam charakterystykę każdego drzewa, jak wygląda, gdzie najlepiej rośnie i jaki mamy z niego pożytek.

To był początek. Takie samo przyrodnicze ćwiczenie zrobiłam z kwiatami polnymi. Mając stary kalendarz z fotografiami polnych kwiatów, zaznajomiłam dziewczęta z nimi. Miały potem znaleźć któryś z tych kwiatków i przykleić pod zdjęciem.

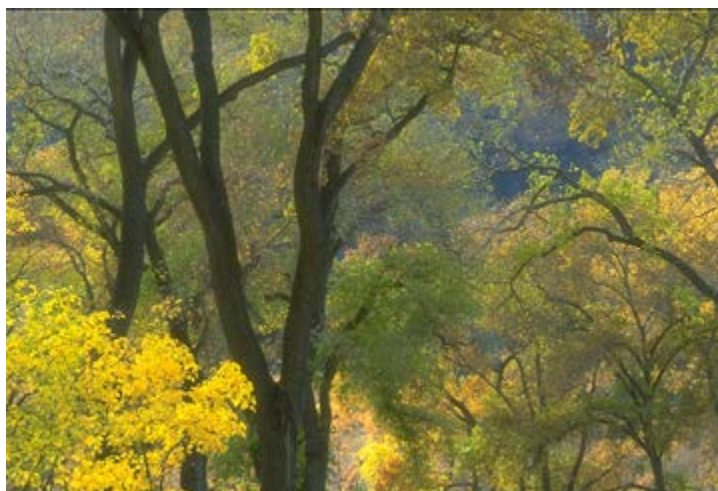
Innym zapoznaniem z otoczeniem była pogadanka o roślinach leczniczych i wyszukiwanie ich w otaczających nas polach, lasach, rowach.

Następnie: co jadalnego można znaleźć w lesie? Tu, na wyprawie usmażyły grzybki, już wiedząc które są jadalne a które nie. Ugotowały (w dużej puszcze, na ogniu) zupę z jadalnego mchu. Jedna z dziewcząt zaśmiewała się, mówiąc co by jej mama, babcia i ciocie powiedziały widząc ją jedzącą zupę z mchu, miały bowiem zjeść jedną jej łyżeczkę. Napewno mama, babcia i ciocie nie wiedziały, że na tego rodzaju mchu wędrownicy na północy mogą wyżyć kilka dni.

A owoce leśne? Doszliśmy do wniosku że można urządzać ciekawe i pouczające zbiórki w lesie i w polu.

Umieśćmy to w tegorocznych programach obozowych. Wiele jest dostępnych książek, atlasów i broszur, które dostarczą odpowiednich materiałów

Szarotka.



WIEŚCI Z TERENU

MÓJ ZLOTOWY PAMIĘTNIK

Dnia 6-go lipca 2002 roku zjednoczyłyśmy się na Kaszubach w Ontario aby z dumą i z zapałem uczcić 50-lecie naszej Chorągwi Harcerek w Kanadzie. Przyjechałyśmy, my harcerki i instruktorki, na pół-dzikie tereny, i przy pomocy łopaty, sznurka, i toporka rozgościłyśmy się w lesie. Tylko tym razem, postawiłyśmy na nogach nie obóz i kolonie lecz Zlot „Echo Chorągwi” – nasze wczoraj, dziś i jutro. Mimo że nie wszystkie hufce były obecne, bo jednak Kanada jest duża i nas dzielą te



„tysiące wiosek i mil”, można śmiało powiedzieć, że było nas sporo na Zlocie 50-lecia, a tym wszystkim siostronom z zachodnich stron Kanady, które nie były obecne, serdeczne CZUWAJ!

„Nasze wczoraj, dzisiaj i jutro” składało się z kolonii zuchowej, z trzech obozów harcerek, z jednego obozu wędrowniczek i z obozu instruktorek, które pełniły różne funkcje. Nasze „jutro”, czyli kolonia „Promyki Słońca”, a nasze „dziś” podzielone zostało na cztery grupy, nosiło różne nazwy i miało dużo komendantek, oboźnych i instruktorek, bo któżby tyłoma drużynami sam się zajął?

Niedziela, siódmy lipiec



Prawdę mówiąc jak tylko pamięcią sięgnę, wszystkie zloty czy obozy zaczynały się oficjalnie w niedzielę. Więc maszerowałyśmy za pocztami sztandarowymi, przy dźwiękach werbli, w stronę Kaplicy pod Sosnami. Był to mocno krzepiący serce widok kiedy tak razem wszystkie maszerowałyśmy.

Po mszy św.. na placu apelowym, na tle flag i jeziora był przeczytany rozkaz oraz złożone raporty otwierające Zlot „Echo Chorągwi”. Harcerki, od najstarszej aż do tej najmłodszej, stały dzielnie na baczność nawet jak słońce ostro dogrzewało!



Przed ogniskiem zlotu „Nasze Dziś”, odbył się obrzęd „Nasze Wczoraj”, który wprowadził atmosferę nostalgii do tamtych minionych lat. Zgromadziłyśmy się na brzegu jeziora kiedy zmierzch zaczął zapadać i czekamy... a tu, z siedmiu różnych stron iskierki nadpływają. Więc my oczywiście, jakby to było naturalne zaczynamy śpiewać, „...Zum gali gali gali...zummm”, kierując siedem kajaków ku brzegowi. Z nich wysiadło siedem pochodni symbolizując ideę harcerską, która przybyła z Afryki, Indii, Palestyny, Iranu, Iraku, Niemiec, Belgii i Wielkiej Brytanii. Do Kanady, przywędrowała onadrogą krętą i trudną w sercach pierwszych harcerzek i instruktorek. Miałyśmy

więc okazję poznać historię korzeni harcerstwa kanadyjskiego z ust samych druhen, które jedna po drugiej wchodziły na pomost.

Potem my wszystkie usiadłyśmy przy ognisku. Do suchych krętych patyków podeszły te druheny, które zakładały harcerstwo w Kanadzie i pochodniami rozpały ognisko przekazując płomieniem ideały harcerskie. Ognisko płonie dalej, bo przez nasze szeregi przeszło około 10 000 młodzieży.

Poniedziałek, ósmy lipiec

Choć pogoda dopisywała nam od początku miesiąca, to jednak jeden dzień był deszczowy...i był to właśnie poniedziałek. Jednakże nikomu to za bardzo nie przeszkadzało, bo jak ktoś już jest na obozie to ma wiele powodów aby się cieszyć... tylko rozstawianie obozów nie było dokończonych. Harcerki sobie szybko przypomniały do czego służą okopy. Mokry namiot to pół biedy...ale co z ogniskiem? Sytuację i humor uratowała stodoła Ojców Franciszkanów na polanie pod Trzema Krzyżami. Tych stodoł zbudowanych przez Kaszubów jest kilka w okolicy, lecz tylko jedna tej nocy dudniła tańcami i śpiewem. Obóz „Potok” i „Stratosfera” miały kominek z „Orlętami” i „Podhalem”.

Wtorek, dziewiąty lipiec

We wtorek odbyły się zawody techniki harcerskiej. Po świeżej rosie i w malinach po pas, biegały harcerki i harcerze z kompasami w rękach aby odnaleźć dobrze schowane białe-czerwone piłki plażowe. Nieomal wszyscy uczestniczyli w zawodach: harcerki, instruktorki, obóz męski „Anders” i obóz „Haller”. Brakowało tylko naszych dzielnych wędrowniczek, które walczyły z niedźwiedziami i węzami wodnymi na biwaku w Petawawa, jak również tych harcerzy i harcerzek, którzy zawędrowali w głęboki ciemny las...tarara... (kompas się tylko od jednego punktu czyta...).

Środa, dziesiąty lipiec

Dzień rozpoczął się dosyć wcześnie. O świcie zaspane i zziębnięte harcerki chyba dopiero po paru dobrych minutach doszły do siebie, i z pierwszymi promieniami słońca przeżegnały się rozpoczynając dzień Mszą świętą. Na tej Mszy, nie tylko promienie padły głęboko, lecz także słowa kazania, o piłkarzu z filozofią życia, w której stawia siebie na trzecim miejscu, za Bogiem i za każdym innym człowiekiem, siebie - złotego medalistę. Ta opowieść trafiła prosto do serca, tak że na paru instruktorskich mundurach pojawiła się złota trójczka; a potem jak robiłyśmy inspekcję obozów, zauważyłyśmy pare kapliczek z numerem 3.

Inspekcja obozowa. BACZNOŚĆ!!! Uwielbiam to zajęcie, wszystkie chcą być super harcerkami w najlepszym obozie. Więc od bramy, poprzez namioty i kapliczki, do piosenki obozowej zachwycaliśmy się tą zrećnością i wyobraźnią.

Czwartek, jedenasty lipiec

Czwartek był dniem pełnym emocji! Rano drużyny wyruszały zastępami na bieg historyczny. Dziewczyny miały kawał do przejścia, ale jakie to było interesujące! Mam nadzieję, że z tego skorzystały i przekażą dalej... Ale jak zawsze, te najbardziej posłuszne, które chciały tak dokładnie tropić szlak, poszły aż na Gun Lake, bo wiadomo, że wstążek na Kaszubach po wszystkich harcerskich grach i biegach jest dużo (ale i to było zabawne).

Natomiast wieczorem odbyło się coś, na co dużo młodzieży czekało - Wubudu 2002 czyli dyskoteka w porcie Bałtyku. Była ona obstawiona jak należy, z porządnym systemem (który grzecznie i w miarę cicho grał), ze światełkami, z maszyną do dymu i z fajerwerkami. Po rozdaniu koralików, wszyscy się tak wkręcili, że na scenie nie było miejsca aby tańczyć, a na dole trzeba było uspokajać harcerzy i harcerki w „mashpit”. Wydaje mi się, że każdy miał frajdę, począwszy od tych najmłodszych, do tych najstarszych...(widziałam was). Dziękujemy naszym DJ's: Marcinowi (Marv) i Andrzejowi (ładnie się przedstawiliście) oraz komendantowi Filipowi, który zawsze organizuje wszystko ze stylem.

Piątek, dwunasty lipiec

Konkurs śpiewu...niestety nie byłam na nim, bo się skończył wcześniej...

Piątek się zakończył, jak każdy inny dzień, ogniskiem. To ognisko pod tytułem „Nasze Wczoraj” miało zaszczyt powitać na kaszubskich terenach naszą Naczelniczkę Harcerek, która właśnie przyleciała do nas z Anglii.



Sobota, trzynasty lipiec

Soboty zawsze należą do najciekawszych dni... Z samego rana cały zlot miał musztrę. Rozkazy były dawane przez nikogo innego jak druhnę Podkowińską, która zawsze lubi uczyć musztry. Po koniecznej kąpieli (bo w mundurkach na placu apelowym na baczność było gorąco) przyszykowałyśmy się do kiermaszu. Ten bazar był zorganizowany przede wszystkim dla gości aby mogli zobaczyć jakie pomysłowe wyroby harcerki mogą majsterkować na obozie. Po kiermaszu, który odbył się na terenie Millenium, zaprosiliśmy gości do obozów na barbecue. Niestety harcerki musiały pożegnać rodziców około 6-tej, ale bez żalu, bo już był czas szykować się na wspólne ognisko..

Oczywiście ognisko było tradycyjnie zbudowane przez harcerzy (pamiętam jednak, że parę razy harcerki też je budowały). Ale chyba coś w tym jest: jak dla mężczyzny samochód, tak dla harcerza ważna jest jakość ogniska... Więc płonęło potężnie to ognisko na 50-lecie naszej Chorągwi. Było nas dużo: mnóstwo gości, stare harcerskie twarze, ci którym na obóz nie udało się w tym roku przyjechać, ci którzy się w ostaniej chwili zdecydowali, no i my, harcerska brać.

Niedziela, czternasty lipiec



Tą niedzielę będę pamiętała, mam nadzieję, przez całe moje harcerskie życie. Z rana zerwałam się, ale tak na pół przytomna, bo plotłam z koleżankami wianki przez całą noc (dziękuję wam wszystkim) i założyłam mundur. Szczerze mówiąc było mi już wszystko jedno, przy takim upale myślałam że padnę. Ale tak naprawdę nie mogę się równać do naszych wędrowniczek, które eskortowane przez harcerzy (bo otuchy trzeta trochę mieć) poszły na mszę św. pieszo...a był to kościół w WILNIE!!! (Miasteczko odległe od obozu o dobre kilkanaście kilometrów). Gdy już wszyscy dotarliśmy na miejsce, harcerze i harcerki, instruktorzy i instruktorki, goście, rodzice i parafianie, to było nas istne mrowie. Dawno tak nas zjednoczonych myślami i fizycznie pod jednym Bożym dachem nie widziałam, bo jednak ciasno tam było. Staliśmy przed Bogiem w tym kościele, dumni, w mundurach tej kwitnącej organizacji. Do sztandarów to nawet najmłodszy się pchali, a byli nawet tacy co nie chcieli ustąpić zmianie i stali cały czas (paru osobom nawet „nogi puściły”, lecz zawsze tak jest). Mszę Św. odprawił arcybiskup Sz. Wesoły, który przyjechał Na tą uroczystość z Rzymu. Po mszy św., wszyscy udaliśmy się na

miejsce poświęcenia tablicy pamiątkowej. Była to wzniosła chwila w czasie której oddaliśmy hold wszystkim tym którzy z poświęceniem pracowali dla harcerstwa przez całe swoje życie.

Na zakończenie uroczystości delegacje złożyły wieńce na grobach zmarłych instruktorów i instruktorek. Światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków Amen. Czuwaj!

Klára Pokrzywko pwd.

Kronikarka Zlotu

ZŁOTA UROCZYŚĆ

Wiele ciekawych rzeczy dzieje się w naszym harcerskim świecie w St. Catharines, ale w tym liście ograniczę się do wyjątkowych i specjalnych wydarzeń, takich co zdarzają się raz na 50 lat.

Oczywiście mam na myśli nasze złote gody, czyli Jubileusz 50-lecia istnienia harcerstwa w St. Catharines. Wielki bankiet wieńczący obchody jubileuszowe urządziliśmy wspólnie ze szczeniem „Pomorze” i Kręgiem Starszoharcerskim „Kraków”, które również celebrowały swoje 50-lecie.



Ten radosny dzień 30-go listopada 2002r. poprzedziły wielkie przygotowania i wspólna z rodzicami i sympatykami harcerstwa wytężona praca. Harcerki rozpoczęły swoje przygotowania do tego pięknego jubileuszu już wczesną wiosną 2002r. Były to mozolne godziny porządkowania zbiorów naszych kronik, zdjęć i dokumentów. Te kronikarskie prace wykonane zostały przez naszą szczeniową dhnę Leokadię Opiola i Krystynę Głowacz, mamę naszych dwóch harcerek. Dzisiaj możemy poszczycić się dwoma profesjonalnie oprawionymi tomami, ze złotą czcionką w tytule i zdjęciami chronologicznie ułożonymi od pierwszych dni harcerstwa w naszym mieście, tzn. od roku 1952.

To nie koniec pracy dobranego zespołu porządkowania zaległości. Na wspólnych spotkaniach z założycielkami pierwszych drużyn harcerskich w naszym mieście i druhnami, które ten ruch harcerski na przestrzeni pół wieku kontynuowały, udało się niezwykle szczegółowo odtworzyć kronikę dat, faktów i nazwisk we wszystkich latach naszych drużyn, a później szczeni „Kujawy”, i tak do chwili obecnej.

Następnym etapem było odszukanie naszych byłych funkcyjnych i harcerek, które rozjechały się po całej Kanadzie. I w tym momencie okazało się, że nie jest to proste zadanie, gdyż wiele z nich wyszło za mąż i zmieniło nazwiska. Nieoceniony internet, rozmowy telefoniczne z prawie całą Kanadą, ale przede wszystkim upór naszej szczeniowej dhny Opiola w odszukaniu wszystkich harcerek, zaowocowały licznym ich przybyciem na nasz wielki jubileusz.

Następnie przygotowana została gazetka na temat historii harcerek w naszym mieście. Dołączyła ona do „Wędrującej Wystawy Harcerskiej”, która zawitała do St. Catharines na dzień przed świętem.

W końcu nadszedł dzień 30-go listopada 2002 -wielkie wydarzenie dla szczeni „Kujawy”, Szczeni „Pomorze” i Kręgu Starszoharcerskiego „Kraków”. Obchody rozpoczęły się Mszą św. celebrowaną przez ks. Kapelana Ojca Ryszarda Kosiana, OMI, oraz zaproszonych księży Mieczysława Kruker i Wacława Chudy. Na naszą uroczystość przybyło wielu znakomitych gości. Nie sposób wypełnić całą szpalte „Wici” ich nazwiskami, wymienię więc tylko Komendantkę Chorągwi Harcerek hm Danutę Figiel, reprezentującego Chorągiew Harcerzy hm Zbigniewa Berezowskiego z żoną hm Teresą Berezowską, Przewodniczącą Zarządu Okręgu Kanada, hm Zofię i hm Stanisława Podkowińskich, hm. Irmę i hm. Bogdana Włodarczyków, hm Ewę Mahut, hm Teresę Jaroszonek, hm Mieczysława Rzeźnik, hm Anielę Biskup, phm Danutę Księżynę i wielu, wielu innych.

Wyeksponowana pod kościołem, imponująco bogata Wędrująca Wystawa Harcerska umożliwiła wszystkim obecnym zapoznanie się z dziejami i dorobkiem harcerstwa w Kanadzie.

Dalszy ciąg obchodów miał miejsce na uroczystym bankiecie, który swoją obecnością zaszczylicili również przedstawiciele władzy w osobach majora miasta, posłów do parlamentu prowincjonalnego i parlamentu federalnego. Wśród dyplomów i życzeń nie zabrakło gratulacji od premiera Kanady, premiera Ontario i ontaryjskiego Lieutenant Governor.

Następnie wręczone zostały jubileuszowe plakietki dla założycieli ruchu harcerskiego w St. Catharines: dhny Elzbiety Konopka, hm Bogdana Włodarczyka i Jerzego Grodeckiego oraz dla obecnie działających hm. Leokadii Opióła i hm Czesławy Róg. W dalszej kolejności bardzo wielu byłych i obecnych harcerek i harcerzy oraz działaczy i sympatyków harcerstwa zostało uhonorowanych dyplomami uznania. Na koniec naszego niezwykłego wieczoru miałam zaszczyt złożyć gorące podziękowania wszystkim, którzy z wielkim sercem i zaangażowaniem pomagali zorganizować nasz Jubileusz.

Minęło już parę tygodni od naszego wielkiego święta, ale ten niezwykły dzień pozostanie długo w naszej pamięci. Było to wielkie wydarzenie w życiu szczepu „Kujawy”, a dla mnie jako drużynowej, duży zaszczyt i niecodzienne doświadczenie. Ta lekcja historii pokazała nam, że w ciągu 50-ciu lat istnienia jak wszystkich tak i nas nie omijały krótkie okresy kryzysów i słabości, ale wspólnie udawało się je pokonywać. Dlatego wszystkich tych którzy zaczęli nasz ruch harcerski pięćdziesiąt lat temu, i tych którzy go później kontynuowali, pragnę w imieniu obecnych harcerek zapewnić że zapoczątkowane przez Was wielkie dzieło będziemy godnie kontynuować.

Z harcerskim pozdrowieniem CZUWAJ!
Kasia Głowacz, pvd
Drużynowa drużyny “Wierna Rzeka”.



NASZ OPLATEK



100 osób spotkało się w budynku SPK w Toronto przy ul. Beverley 206.

Od wielu już lat tradycja przełamania się opłatkiem jest kontynuowana przez władze ZHP w Kanadzie. Każdego roku spotykają się instruktorki i instruktorzy, działacze harcerscy, członkowie Kół Przyjaciół Harcerstwa, jak również sympatycy naszej organizacji na wspólnej uroczystości z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Mimo, iż zima w tym roku daje nam się we znaki, to nie przeszkadzało, aby prawie

Nasz kapelan harcerski ks. hm. Zbigniew Olbryś odprawił mszę św., dla wszystkich, którzy przybyli na tą piękną uroczystość. Wygłosił Słowo Boże i powiązał je z pracą instruktorską w naszej organizacji ZHP. Był to kolejny dowód, że na naszego kapelana możemy zawsze liczyć. Ks. hm. Olbryś wie o czym trzeba przypominać by kroczyć właściwą drogą jeśli chodzi o wychowanie naszej młodzieży harcerskiej. Za tak piękne kazanie wszyscy serdecznie dziękowali.

Następnie hm. Teresa Berezowska, przewodnicząca Z.O. ZHPpgK w Kanadzie powitała wszystkich obecnych, przedstawiła zaproszonych gości i złożyła życzenia wszystkim obecnym. Po tej ceremonii zaczęto wzajemnie składać sobie życzenia dzieląc się opłatkiem. Jest to dla mnie moment szczególnie ważny, gdyż w rodzinie harcerskiej nie ma różnic, wszyscy powinniśmy być bardzo bliscy i równi. Dzielenie się opłatkiem jest radością wzajemnego zrozumienia i otwarcia serca dla każdego bliźniego.

O poprowadzenie drugiej części wieczoru poproszono hm. Anię Mazurkiewicz, która zaproponowała wspólne śpiewanie kolęd. Miła niespodzianka dla wszystkich to recytacja wiersza przez zuchadziewczynkę z gromady przy szczepie „Rzeka”, Emilię Urbaniak. Na tą okoliczność instruktorki również przeczytały kilka wierszy. Z dużym zainteresowaniem słuchano wspomnień hm. Stanisława Podkowińskiego o Wigilii z roku 1941. Druhny Batorska, Jaroszonek i Opiola z St. Catharines przywiozły ze sobą księgę pamiątkową z Jubileuszu 50-lecia jednostek harcerskich swego miasta. Jest to pięknie opracowana historia i zarazem pamiątka z działalności ZHP na tym terenie. Harcerstwo z Ottawy reprezentowali hm. Urszula –Podkowińska-Gorzowska z mężem phm. Marcinem i przew. Barbara Woźniak z rodziną.

Atmosfera jedności organizacyjnej w naszej rodzinie harcerskiej towarzyszyła od początku do końca spotkania. Kiedy poproszono wszystkich do wspólnego kręgu to było wiadomo że nadszedł czas pożegnania tego pięknego wieczoru.

Z harcerskim pozdrowieniem Czuwaj ! Jędrrek

Nadszedł czas



Bracia Kochańscy, Adam i Marek przed nowym pomnikiem w Wilnie.

Szczep Warszawa – obóz letni 2002 „Zawisza Czarny”, światowe dni młodzieży „Jesteście solą ziemi i światłem świata”. Nasz niedościgniony rodak, Polak Ojciec Święty, Jan Paweł II, wrażenia i emocje, przeżycia i niezapomniane wspomnienia.....

Nasza praca, słowa Ojca Świętego, wszystko to jeszcze kotłuje się w głowie a tu już nowy rok harcerski. Robimy radę szczepu. Mamy siedmiu młodych instruktorów, jest druh Zbyszek zawsze służący radą i doświadczeniem.

Stawiamy na młodych. Mają entuzjazm, energię, ambicje, chcą działać, trzeba dać im stery. „Zawisza Czarny” musi wypłynąć na morze, tam się szlifuje marynarskie sznury. Kto będzie kapitanem? Wybrano druha Marka Kochańskiego. Wszyscy jesteśmy radośni, zadowoleni, gratulujemy nowemu szczepowemu. Marek uśmiecha się zagadkowo pod nosem.

To jest prawdziwa przygoda na całe życie. Przychodzą mi na myśl słowa naszego wielkiego wieszca:

„Młodości! dodaj mi skrzydła! Niech nad martwym wzlecę światem w rajską dziedzinę ułudy, kędy zapał tworzy cud, nowości potrząsa kwiatem i obleka w nadziei złote malowidła.”

„Zawisza Czarny” wziął kierunek na Warszawę. Ruszają szare szeregi.

CZUWAJ!

Phm. Wojtek Plichta.

„Mam szczerą wolę.....”

Pewnego dnia przyszyliśmy na zbiórkę nie wiedząc co się będzie na niej działo. Dwie minuty później druha zwołała zbiórkę i oświadczyła że odbędzie się specjalny obrzęd dla sześciu harcerek które złożą przyrzeczenie.

Dużo druzhen przybyło tego wieczoru i wszystko zorganizowały, tak jak dhna. Iza Reitmeier i nasza szczepowa. Te druhny instruktorki oraz harcerki już czekały w drugiej sali. Tam światła były zgaszone, lecz nie było ciemno bo paliło się bardzo dużo świeczek które oświeślały drogę harcerkom. Świeczki te były symbolem światła które ma świecić harcerkom na drogę życia.



Harcerki które miały otrzymać krzyż harcerski po kolei występowały z szeregu kiedy druha wywołała ich imię. Kładły palce na sztandar i wypowiadały słowa przyrzeczenia:

***„Mam Szczerą Wolę Całym Życiem
Pełnić Służbę Bogu I Polsce,
Nieść Chętną Pomoc Bliźnim,
I Być Posłuszną Prawu Harcerskiemu.
Przyrzekam Lojalną Służbę Kanadzie.”***

Przed zakończeniem, harcerki które złożyły przyrzeczenie otrzymały od Szczepowej dhny.



Ali Kapuścińskiej symboliczną sól. Ma ona przypominać im szczerp Wieliczka do którego należą, opiekunkę szczerpu św. Kingę, oraz wytrwałość w przyrzeczeniu harcerskim.

Mamy nadzieję że harcerki te nigdy nie zapomną tego wieczoru. Zostały prawdziwymi członkami harcerskiej rodziny. Stały się w pełni naszymi siostrami. I my nigdy nie zapomnimy tego wspaniałego przeżycia.

Rita Wyrębek & Karolina Skruch.

20-lecie szczerpów „Wieliczka” i „Wigry”

Dwadzieścia kilka lat temu w Mississauga powstała parafia św. Maksymiliana Kolbe, której gospodarzami są Ojcowie Oblaci i która skupia bardzo dużą ilość polskich rodzin. Dzięki ich uprzejmości i gościnności ZHPpgK korzysta z opieki duchowej, jak również z pomieszczeń parafialnych.

W niedzielę 26 stycznia, 2003 roku w niedzielę dwa szczerpy harcerskie „Wieliczka” i „Wigry” obchodziły 20-lecie swego istnienia i działania. Była to uroczystość, która rozpoczęła się wspólną Mszą św. o godz. 15:30 w parafii Maksymiliana Kolbe. Kościół był wypełniony po brzegi. Msza św. została odprawiona przez naszych kapelanów harcerskich ks. Mariana Gila i ks. hm. Zbigniewa Olbrysa, natomiast kazanie wygłosił ks. Maciej Pająk. W czasie tej uroczystej Mszy św. skrzaty, zuchy, harcerki i harcerze składali dary wdzięczności za opiekę Bożą, którą doznali w okresie tych 20 lat. Był to moment bardzo wzruszający dla wszystkich wiernych którzy mieli okazję uczestniczenia w tej pięknej uroczystości harcerskiej. To jest siła wychowawcza naszej organizacji, która winna być wszędzie a szczególnie w naszej Polonii. Później w sali pod kościołem miał miejsce kominek, który tematycznie poświęcono 20-leciu istnienia tych szczerpów. Oprócz skrzatów, zuchów, harcerzy i harcerek, było duże grono instruktorów harcerskich jak również rodziców z KPH i sympatyków naszej organizacji. Dobrze, że sala jest duża. Te dwa szczerpy mają w swoich szeregach blisko 400 młodzieży, są to potężne jednostki harcerskie, które widoczne są nie tylko w Mississauga.



Przed rozpoczęciem kominka którego program był bardzo bogaty, a przy tym naprawdę harcerski, hm. Krystyna Reitmeier powitała władze harcerskie Kanady w osobach: Przewodnicząca Okręgu ZHP – Kanada, hm. Teresa Berezowska, komendantka Chorągwi Harcerek hm. Danuta Figiel, Komendant

Chorągwi Harcerzy hm. Leszek Muniak, Okręgowa Kierowniczka Przyjaciół Harcerstwa dz.h. Halina Knutel, oraz wszystkich instruktorów, rodziców i sympatyków.

Druhá Krystyna w krótkim zarysie przedstawiła historię szczeów, które zostały zatwierdzone w 1983 roku. Regulamin mówi że można mieć szcze wtedy, kiedy na jednym terenie istnieje drużyna harcerzek lub harcerzy i gromada zuchów. Pierwszą drużynę harcerzy przed zawiązaniem się szczeu „Wigry” prowadził hm. Wacek Zankowicz, który w czasie tej uroczystej Mszy św. czytał Słowo Boże. Hm. Ewa Mahut zapoczątkowała drużynę harcerzek która dała początek szczeowi „Wieliczka” Pierwszą szczeową szczeu „Wieliczka” była phm. Marysia Lewandowska, a obecnie jest przew. Alicja Kapuścińska. Pierwszym szczeowym szczeu „Wigry” był hm. Staszek Reitmeier, który jest bardzo lubiany w naszej rodzinie harcerskiej, szczególnie przez zuchów. Ten wielki dar współpracy z zuchami przekazała mu jego mama, druhá hm. Iza Reitmeier, do dziś aktywna instruktorka. Pierwszym przewodniczącym KPH Mississauga był mec. Ryszard Rusek a obecnie jest Małgosia Lis.

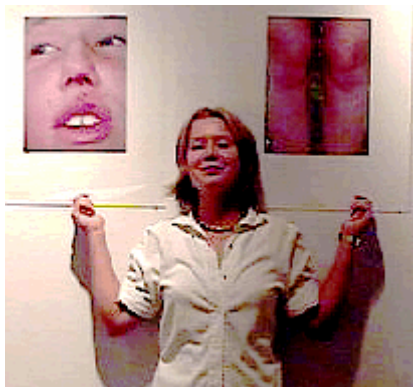


Przypomnę, że harcerze z tych szczeów na Światowym Zlocie ZHP-2000 w Acton, Kanada, zdobyli pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Przyjemnie było usłyszeć jak młody instruktor, obecny szczeowy szczeu „Wigry” przew. Dominik Knutel w czasie tej imprezy podkreślił, że to co „zdobylí na Światowym Zlocie to zasługa również starszych instruktorów obecnych dziś na Kominku. Dziękujemy hm. Stanisławowi Podkowińskiemu, który uczył nas i ciągle uczy rzemiosła harcerskiego.”

Takie słowa wypowiedziane przez młodych instruktorów są najlepszym podziękowaniem dla wszystkich, którzy pracują wspólnie dla dobra naszej młodzieży. Na zakończenie kominka odśpiewaliśmy w kręgu hymn harcerski „Wszystko co nasze, Polsce oddamy”.

Z harcerskim pozdrowieniem Czuwaj ! Jędrék.

Jak obóz harcerski stał się inspiracją dla Klary



Obóz harcerski odgrywa różne role w życiu harcerzek i harcerzy. Dla Klary Pokrzywko –dobrze wszystkim znanej kronikarki zeszłorocznego Zlotu – obóz był inspiracją seri zdjęć przedstawionych w ramach wystawy pod tytułem „Anatomia”, która odbyła się w VAV Gallery w Montrealu od 19 do 30 sierpnia 2002.

Wystawa przedstawiała dzieła Klary i drugiej artystki – Natalie Reis. Obydwie widzą piękno w ciele ludzkim, nawet kiedy to ciało jest dotknięte chorobą, starzeniem lub wypadkiem. Na zaproszeniu pisało „każdy dzień kiedy się budzę mam nadzieję, że moja

cielesna maszyna działa, że żaden wirus nie zakłócił jej pracy i, że żadna część się nie popsowała. Moje ciało jest piękne...”

Klara przedstawiła swoją wizję człowieka używając różnorodnych środków artystycznych jak fotografia, rzeźba i kompozycje z różnych materiałów. Lecz, właśnie jej zdjęcia, oryginalne i nieoczekiwane piękne mimo czasami drastycznej tematyki, zwróciły na siebie uwagę.

Podczas Zlotu, Klara prosiła harcerki aby pozwoliły jej fotografować swoje poranione i pogryzione przez komary łokcie i kolana. Wszystkie harcerki, które chociaż raz były na obozie, mają wspomnienia rozdrapanych ugryzień komarów, podrapanych przez krzaki malin nóg. Wspominają to raczej niemiłe, i pewnie nie widzą w tym czegoś co warto utrwalić na fotografii. Klara zobaczyła to czego inni nie byli w stanie dostrzec. Kontrast czerwonych zadrapań na jasnych nogach stojących na jaskrawo zielonej trawie okazał się pięknym tematem do zdjęć. Piękno to docenili nie tylko harcerze i harcerki, którzy w licznym gronie przybyli pogratulować Klarze wernisażu, lecz także inni zwiedzający wystawę. A nawet znaleźli się amatorzy, którzy kupili kilka fotografii i teraz „kolana” lub „łokcie harcerek” wiszą na ścianach kolekcjonerów.

Następnym razem, gdy gdzieś w lesie na Kaszubach zdarzy wam się niemiłe spotkanie, a krzaki malin zostawią krwawe ślady na nogach, pomyślcie, że wasze posiniaczone, zadrapane kolana, dla prawdziwej artystki mogą okazać się natchnieniem do stworzenia dzieła sztuki.

Marta Korwin-Szymanowska, Pwd.
Hufiec Ogniwo

KOMINEK ZUCHÓW

„ZUCH I SKRZAT DBA O SIEBIE”

Pod takim hasłem odbył się kominek zuchów i skrzatów w niedzielę, 2-go marca, 2003 roku w ośrodku Polskich Weteranów im. Generała Sikorskiego w Oshawa.

Dwie obszerne sale z trudem pomieściły skrzaty, zuchów i przybyłych gości.



Kominek skrzatów w dolnej sali prowadziła dh. Krysia Sader wraz z drużynowymi, natomiast spotkanie zuchów w górnej Sali prowadzili drużynowi i drużynowi gromad zuchowych. Spotkanie to zgromadziło dużą ilość tych najmniejszych pociec naszej organizacji.

Kominek rozpoczęła parada totemów, a każda gromada przedstawiła swój pokaz i okrzyk. Na tym wspólnym spotkaniu zuchów i skrzatów z terenu Ontario każda gromada chciała zaprezentować się jak najlepiej i dlatego było dużo dobrej wspólnej zabawy i radości.



Poczynaniom skrzatów i zuchów z uwagą przyglądały się nasze władze ZHP reprezentowane przez przewodniczącą Zarządu Okręgu ZHP w Kanadzie, hm. Teresę Berezowską, komendantkę Chorągwi Harcerek, hm. Danutę Figiel, komendanta Chorągwi Harcerzy, hm. Leszka Muniak. Obecny był również ks.hm. Zbigniew Olbryś, kapelan Z.O. ZHPpgK w Kanadzie.

Duże uznanie należy się rodzicom, którzy pomimo złej pogody i trudów ostatniej karnawałowej zabawy znaleźli dość siły na dowieszenie skrzatów i zuchów na kominek w Oshawie.

Natomiast trudu zorganizowania tego spotkania podjęły się hm. Aniela Biskup, Referat Zuchów Dziewcząt oraz phm. Krystyna Sader, Referat Skrzatów przy Komendzie Chorągwi Harcerek.

Kominek zakończył się rozdawaniem pamiątkowych wstążeczek i poczęstunkiem, po czym wszyscy rozjechali się do domów. Czuwaj!

Dh. Zdzich, phm.

WYCIECZKI KRĘGU " SZCZYTY "

ROZPOCZĘCIE ROKU

Płonące ognisko swoim blaskiem oświeca Trzy Krzyże. Echo roznosi harcerskie piosenki, zlewające się z dźwiękiem gitary. Wokół ogniska ciepłe serca wspominają swoje przeżycia ze Światowych Dni Młodzieży oraz wspaniałych ludzi którzy przybyli z całego świata aby wraz z nami przywitać Ojca Świętego. To ognisko odbyło się ze specjalną dedykacją dla młodzieży z pielgrzymki, a te czułe serca należały do członków kręgu starszego harcerstwa „Szczyty”.

W „Labour Day Weekend” krąg nasz rozpoczął swój harcerski rok na stacji „Karpaty”, Kaszuby. Przybyło 25-ciu członków z St. Catharines i Ottawy. Był czas na wspomnienia , i na nawiązywanie przyjaźni z nowymi członkami kręgu. Od pobudki do słynnej gawędy druha Jarka Grządka czas był wypełniony wycieczkami, śpiewem, sportem oraz zajęciami na wodzie. Pomimo tych wszystkich zajęć mieliśmy czas spotykać się z instruktorami przy smacznych posiłkach.

Weekend nasz był pełen sukcesów, smutnych pożegnań ale i rozpoczęciem nowego roku i planowaniem wiele przyszłych biwaków takich jak ten. Do zobaczenia na Kaszubach w Thanksgiving Weekend.

Czuwaj!

Monika Wilk

DZIEŃ DZIĘKCZYNIENIA

Wkoło sali blask kominka oświeca twarze siedzących przy stole po posiłku.

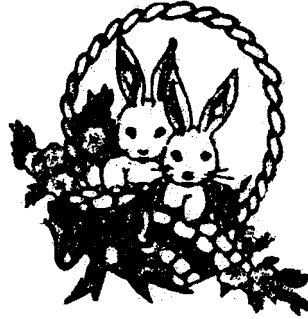
Nasza druga wyprawa jako krąg „Szczyty” znowu nam się udała. Tematem tego wyjazdu był Dzień Dziękczynienia. Spędzenie prawie czterech dni na łonie natury przypominało nam dużo rzeczy za które powinniśmy być wdzięczni Bogu. Płynąc na kajakach lub kanu mogliśmy się uwolnić od trosk codziennego życia patrząc się na piękne kolory jesieni na drzewach oraz szare wody jeziora. Ale najpiękniejszy widok całych Kaszub podziwialiśmy z góry Małego Giewontu. W tym momencie poczuliśmy się wdzięczni za życie i za te osoby które były z nami. W niedzielę rano powiłał nas deszcz ale to nas nie zatrzymało. Wędrowaliśmy do Gun Lake, a gdy doszliśmy do jeziora wyszło słońce, i ponury dzień stał się pięknym, ciepłym powitaniem.

Po raz drugi mieliśmy sposobność zapoznać się z innymi harcerzami oraz z grupą młodzieżową z Mississauga która miała rekolekcje przy stacji „Karpaty”. Ostatni dzień zakończył się posiłkiem na którym było 130 harcerzy, harcerek jak i gości. Po kolacji odbył się wspaniały kominek na którym się wszyscy dobrze bawili. Mieliśmy nawet wielki zaszczyt gości polskiego Konsula, który przybył z Montrealu aby się z nami spotkać. Pomimo zimnych wieczorów, wszystkim było ciepło i przytulnie.

Monika Marciniak,
Krąg st.h. „Szczyty”, St. Catharines.



*Na radosny Dzień Zmartwychwstania Pańskiego
najlepsze życzenia
składa redakcja.*



DOTACJE DLA „WICI”

Batorska, Krystyna,	\$50.00	Bieńczyk,	\$20.00
Błońska, Jadwiga	\$25.00	Danilkow, B.	\$15.00
Ferenc, Bogumiła i Jan	\$20.00	Gałaszka, Wanda	\$30.00
Garlicki, Dr. Andrzej	\$50.00	Gut, Józef	\$100.00
Guzkowski, Andrzej i Zofia	\$30.00	Januszewska, Dr. Roma	\$50.00
Jelec, Janina	\$30.00	Kay, Elżbieta	\$40.00
Klemensowicz, Krystyna	5.00	Korzeniowski, Irena	\$20.00
Mahut, Andrzej	\$10.00	Maziarczyk, Armandina	\$50.00
Morgan, Elżbieta	\$50.00	Muniak, Ewa i Leszek	\$40.00
Olbryś, ks. Z.	\$40.00	Ołowiecka, Stanisława	\$40.00
Pilaciński, A. & S.	\$50.00	Reitmeier, D & A	\$50.00
Skarzyńska, Maria	\$50.00	Solecki, Krzysztof	\$25.00
Stachula, Barbara	\$20.00	Stępień, K.	\$50.00
Urbanowski, Józef	\$25.00	Wiktorczyk, Wera	\$20.00
Wilowska, Irena	\$20.00	Zankowicz., Wacław	\$25.00
Zygiel, Janina	\$25.00		
Szczep „Orla Perć” i „Rysy”	\$20.00		
Szczep „Piastowski Gród”	\$50.00		
Szczep i KPH „Szarotki”	\$200.00		
KPH #1, Honorowe	\$100.00		
KPH Scarborough	\$50.00		

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za dotacje.

Czeki prosimy wystawiać na konto: PSA – ZHP „WICI’ FUND

Zawiadamiamy że Redakcja nie może pokwitować dotacji do ulg podatkowych (Income Tax)



**St. Stanislaus - St. Casimir's
Polish Parishes
Credit Union
Limited**

BIURO GŁÓWNE

220 RONCESVALLES AVE.
TORONTO, ON. M6R 2L7
TEL.: (416) 537-2181
FAX: (416) 536-8525

12 DENISON AVE.
TORONTO, ON. M5T 2M4
TEL.: (416) 703-0996
FAX: (416) 703-0994

2987 BLOOR ST. WEST
TORONTO, ON. M8X 1C1
TEL.: (416) 236-1225
FAX: (416) 236-4581

3055 LAKESHORE BLVD. WEST
ETOBICOKE, ON. M8V 1K6
TEL.: (416) 503-9463
FAX: (416) 503-9459

3621 DIXIE RD.
MISSISSAUGA, ON. L4Y 4H3
TEL.: (905) 629-0365
FAX: (905) 629-0515

3015 PARKERHILL RD.
MISSISSAUGA, ON. L5B 4B2
TEL.: (905) 272-5777
FAX: (905) 272-5125

1900 DUNDAS ST. EAST
MISSISSAUGA, ON. L4X 2Z4
TEL.: (905) 277-0772
FAX: (905) 277-1492

924 OTTAWA ST.
WINDSOR, ON. N8X 2E1
TEL.: (519) 971-8295
FAX: (519) 971-8654

500 WILLOW ROAD UNIT 18
GUELPH, ON. N1H 8G4
TEL.: (519) 837-1077
FAX: (519) 837-8354

709 BARTON ST. EAST
HAMILTON, ON. L8L 3A5
TEL.: (905) 545-5537
FAX: (905) 548-6899

50 RICHMOND ST. EAST
OSHAWA, ON. L1G 7C7
TEL.: (905) 432-2200
FAX: (905) 432-1699

215 HIGHLAND ROAD WEST
KITCHENER, ON. N2M 3C1
TEL.: (519) 745-6393
FAX: (519) 570-0386

40 JOHN STREET
OAKVILLE, ON. L6K 1G8
TEL.: (905) 339-0283
FAX: (905) 339-0348

625 MIDDLEFIELD RD.
(Paraf. MBKP)
SCARBOROUGH, ON. M1V 5B8
TEL.: (416) 754-1854
FAX: (416) 754-4427

Credit Union to
więcej niż... bank



Służymy Polonii
od 1945 roku

Szeroka oferta finansowa,
w tym:

- konta czekowe,
oszczędnościowe,
biznesowe, organizacyjne
- pożyczki hipoteczne,
personalne i biznesowe
- plany RRSP, RRIF, OHOSP
RESP
- lokaty terminowe
- obligacje skarbowe
- inwestycje w Mutual Funds
- transfery i wymiana walut
- Banking by Internet
- Banking by Phone
- karty bankomatowe
- INTERAC Direct
- Point of Sale
- Warsaw Business Club



Tel. 1-888-882-2358

www.polcan.com

KOMINEK ZUCHOWY – MARZEC 2003

